

20 NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 VIII 1994

„Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”

1. „Ci, którzy uznani zostali za godnych świętych tajemnic [...] idą zaraz do pełnego grozy stołu, źródła tysięcznych dóbr, gdzie pożywają Ciało i Krew Pańską i stają się mieszkaniem Ducha: przyoblekli się w samego Chrystusa i jako tacy, gdzie tylko się znajdują, choć przebywają na ziemi, wyglądają jak aniołowie, lśniąc jak promienie słońca”.

Powyższe przejmujące słowa opisujące duchowe skutki uczestniczenia w darze eucharystycznej obecności Pana pochodzą sprzed półtora tysiąca lat. W czwartym wieku rozwijania się i rośnięcia Kościoła Bożego jeden z wielkich Ojców Kościoła, św. Jan Chryzostom, takimi właśnie pięknymi słowami mówił o tych, którzy po raz pierwszy w życiu mieli przystąpić do Eucharystii. Świeżo nawróceni ludzie, wstępujący po kolejnych stopniach wiary i wtajemniczenia chrześcijańskiego, przeżyli już okres długiego przygotowania do chrztu, przeżyli zanurzenie w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa w świętą noc paschalną. Jako dar koronujący ich wcielenie w tajemnice Ewangelii mieli na koniec wziąć pełny udział w sprawowaniu Mszy św.

Mógłby ktoś powiedzieć: „aby tak widzieć tajemnicę Eucharystii, trzeba być wielkim świętym; a może nawet trzeba mieć specjalne objawienie od samego Boga” Tymczasem święty biskup starożytnego Kościoła po prostu uwierzył pełnym sercem w to, co wszystkim chrześcijanom sam Pan Jezus w Ewangelii objawił. Uwierzył w słowa: *kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki*; uwierzył – i innym z pełną wiarą to samo głosił.

2. *Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne (J 6,54)*. Jak wiele robi się dzisiaj, aby naturalne, fizyczne życie ludzkie przedłużyć. W zestawieniach statystycznych porównuje się ze sobą różne kraje, patrząc z zazdrością na te, w których ludzie żyją przeciętnie o dziesięć lat dłużej. Ten cenny i godny pochwały ludzki odruch zachowania i przedłużania życia podpowiada nam, jak wielkim jest ono darem. I przypomina, że istnieje dar od niego jeszcze większy, nieskończenie je przewyższający. Jezus wskazuje nam na bramę wiodącą do życia nie zamkniętego w ramach czasu ziemskiego, nie ograniczonego miarą lat kilkudziesięciu, może – w szczęśliwym wypadku – stu lat. Mówi Zbawiciel o tych, którzy poprzez Eucharystię zbliżają się do Niego: *mają życie wieczne*.

Ale czy tylko na tym polega obietnica Chrystusa? Czy chodzi w niej tylko o nieskończone trwanie egzystencji ludzkiej? Sama Ewangelia mówi nam: *A to jest*

życie wieczne: aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa (J 17,3). Życie wieczne ma zacząć się już tutaj. To w ciągu ziemskiej egzystencji mamy poznać Boga, naszego Ojca w niebie, to w ciągu naszych dni mamy odkryć przyjaźń z Chrystusem. Znając zamiysł Boga względem nas odkrywamy prawdę o Jego miłości, która ma moc większą niż śmierć.

Dlatego człowiek Jezusa Chrystusa, jakkolwiek ból cierpienia śmierci jego także dotyka, jest człowiekiem nadziei. Wie, że sam Bóg przeniesie go poprzez śmierć do życia wiecznego. Śmierć nie jest dla niego bramą do przerażającej pustki i nicości, ale do *świętego miasta Jertuzalem, w którym świątynią jest sam Pan Bóg Wszzechmogący oraz Baranek (Ap 21,22).*

3. Ta wielka i oszałamiająca prawda ciągle jeszcze czeka na pełne przeniesienie z kart Pisma świętego do naszych serc. Życie wieczne zapoczątkowane na ziemi przez eucharystyczną jedność z Chrystusem to wymagająca obietnica. Wymaga wielkiej wiary i głębokiego zaufania w Słowo Jezusa. Ciągle grozi tej obietnicy nasza nieufność podnosząca swój podszept: *trudna jest ta mowa (J 6,60). Ciągle zderza się z ciasnym sceptycyzmem mówiącym: jak On może nam dać swoje ciało do spożycia? (J 6,52).*

ks. Andrzej Siemieniowski